# „Jak Tymianek chciał oddać braciszka” Maciejka Mazan

# Przedszkole "Parkowe Skrzaty" w Koźminie Wielkopolskim

# – Nie, nie, nie i nie! Nawet mnie nie namówicie, nawet mnie nie proście! – zawołał Tymianek Lawendowski.

# Tym razem sytuacja była poważna: rodzice przynieśli do domu braciszka. I wyglądało na to, że braciszek się im podoba.

# Tymianek nie rozumiała, co oni w nim widzą. Braciszek był mała, pomarszczony i czerwony, nie mówił nic ciekawego – właściwie to w ogóle nie umiał mówić! I co najgorsze rodzice ciągle się nim interesowali.

# – Komu on potrzebny? – spytał Tymianek – Na pewno nie mnie. Mam nadzieję, że zachowaliście paragon, bo trzeba będzie go oddać!

# Ale rodzice tylko się roześmiali i powiedzieli, że braciszek z nimi zostanie.

# „Tak wam się tylko wydaje…” pomyślał ponuro Tymianek, patrząc jak rodzice zajmują się jego braciszkiem, a na niego nie zwracają uwagi.

# – Tymku, czy ty dzwoniłeś do szpitala? – spytała mama następnego dnia. Miała bardzo duże oczy.

# – Tak, mamusiu – powiedział Tymianek głosem najgrzeczniejszego skrzata na świecie.

# – I powiedziałeś, że chcesz zwrócić towar?

# – Tak, mamusiu.

# – Czy tym towarem jest twój braciszek?

# Tymek musiał przyznać, że mama jest wyjątkowo sprytna. Miał nadzieję, że uda mu się to załatwić, tak, żeby się nie zorientowała.

# Mamusia trochę się pośmiała, a potem wyjaśniła, że braciszek jest towarem bezzwrotnym. Pocałowała Tymka i powiedziała, że bardzo go kocha. To trochę pocieszyło Tymka, ale mama zaraz znowu zaczęła się zajmować braciszkiem, a na niego nie zwracała uwagi.

# – Tymianek! – zawołał tata niedługo po tym. Oczy miał nawet większe niż mama.

# – Co ty powiedziałeś cioci Hiacyncie?

# – No jak to, tatusiu – zdziwił się Tymek, najgrzeczniejszy skrzat na świecie.

# – Tylko to, że mam dla niej wspaniały prezent. I, że musi po niego przyjść, bo strasznie mnie pilnujecie, żebym go nie wyniósł z domu.

# – Ten prezent tu zostaje – oznajmił tata. – To twój braciszek i mieszka tu tak samo jak ty.

# – To niesprawiedliwe! – rozzłościł się Tymianek. – Odkąd się pojawił kochacie tylko jego!

# – Nieprawda – powiedział tato. – Bardzo cię kochamy! I twój braciszek też cię kocha.

# – On kocha tylko jeść i spać! A o mnie całkiem zapomnieliście! Idę stąd w daleki świat! – krzyknął Tymek.

# – Dobrze kochanie, tylko nie dalej niż do tego starego dębu – zawołała mama.

# – A właśnie, że dalej! Pójdę o wiele dalej, w całkiem daleki świat! Żegnam!

# Rodzice zrozumieli, że sprawa jest poważna, przytulili i pocałowali Tymka i zapewnili, że zawsze będzie ich kochanym syneczkiem. I już by wszystko było dobrze, ale braciszek znowu zaczął płakać i rodzice zajęli się nim, a na Tymka przestali zwracać uwagę.

# – Kochana siostrzyczko… – zaczął Tymek pewnego dnia.

# Lila tak się zdziwiła, że aż wyjęła słuchawki z uszu.

# – Coś ty powiedział?

# – Kochana siostrzyczko – powtórzył Tymek jak najgrzeczniejszy skrzat na świecie.

# – Pokażesz mi, jak można coś sprzedać na eGaju?

# Może nie słyszeliście, ale eGaj to taki skrzaci sklep internetowy, w który można sprzedawać i kupować, co się chce.

# – Nie! – powiedziała Lila i znowu włożyła słuchawki.

# – Dlaczego?

# – Bo nie możesz sprzedać braciszka.

# – Kto go potrzebuje? Na pewno nie ja!

# – Skoro ja ciebie nie sprzedałam, to ty nie sprzedasz jego.

# – Może sprzedamy go razem, a pieniędzmi się podzielimy – podsunął chytrze Tymek.

# Lila przyjrzała mu się w zamyśleniu.

# – A może sprzedam was obu? Nie, jednak nie… Mama by za bardzo płakała.

# O tym Tymek nie pomyślał. Nie chciał, żeby mama była przez niego smutna.

# – Poza tym on nie zawsze będzie taki jak teraz – dodała Lila. – Urośnie i zacznie chodzić i mówić. Całkiem tak, jak ty – dodała z westchnieniem i pogłośniła muzykę.

# Tymek w ogóle nie był przekonany do tego, co usłyszał, dlatego kilka dni później postanowił wprowadzić w życie swój genialny plan.

# Następnego dnia w domu została tylko mama, on i braciszek. Mama była jakaś zmęczona, jakby nie spała w nocy.

# – Mamusiu… – zagadnął ją Tymek głosikiem najgrzeczniejszego skrzata na świecie.

# – Nie, nie możesz iśc do szpitala ani do cioci Hiacynty – wyrecytowała mama.

# – Wcale nie o to mi chodzi – oznajmił Tymek z urazą. – Chciałem spytać, czy mogę się pobawić w pocztę. Byłbym pakowaczem, wziąłbym sobie papier i sznurek, i może jeszcze…

# – Tak, tak – przerwała mu mama i ziewnęła. – Baw się, tylko cicho. Ja się troszkę zdrzemnę.

# Zadowolony Tymek wziął papier pakowy i dużymi literami napisał na nim ZOO Na POLANIE. Potem wziął telefon mamy i zadzwonił na pocztę.

# – Halo? – powiedział grubym głosem – Mówi pan Lawendowski. Chciałem zamówić kuriera.

# Widzicie, Tymek doszedł do wniosku, że może odesłać braciszka do ZOO. Na jakiś czas, tylko do momentu, aż braciszek nauczy się mówić. A gdyby mama rzeczywiście tak za nim tęskniła, zawsze mogłaby go odwiedzić, bo ZOO jest całkiem blisko. A mama i tata byliby cali dla niego i wszystko byłoby jak dawniej.

# Braciszek nie spał. Stał w łóżeczku i zastanawiał się, czy już krzyczeć, żeby ktoś do niego przyszedł, czy jeszcze trochę poczekać, więc gdy zobaczył Tymka strasznie się ucieszył.

# – Ga – powiedział.

# Tymek zrozumiał, że znaczy „cześć”, ale nie miał czasu na rozmowy. Rozłożył papier, który zaszeleścił.

# Braciszek spojrzał na papier a potem na Tymka. – z takim podziwem, jakby Tymek był co najmniej magikiem.

# I wtedy Tymek zrozumiał. Braciszek go podziwiał! A on był dla niego starszym bratem. Takim, który zawsze jest mądrzejszy i silniejszy. I to się już nigdy nie zmieni!

# Tymczasem mama obudziła się i ujrzała nad sobą bardzo zdziwionego pana Lawendowicza z jeszcze bardziej zdziwionym kurierem.

# – Kochanie, ten pan mówi, że ktoś go wezwał…. – I tu państwo Lawendowicz spojrzeli na siebie i krzyknęli – TYMKU!

# Mama, tata i bardzo zdziwiony kurier wpadli do pokoju dziecinnego, gdzie Tymek robił łódeczki z papieru pakowego, a braciszek klaskał z zachwytu.

# – Tymek! Chciałeś odesłać braciszka? – krzyknął tata – Mów natychmiast!

# Tymek spojrzał na niego jak najgrzeczniejszy skrzat na świecie.

# – Ależ tatusiu! Kto chciałby się pozbyć takiego wspaniałego, całkiem własnego, młodszego braciszka, który będzie mnie podziwiał i uważał, że jestem najfajniejszy?

# Na pewno nie ja!

